

ADAM BARTOSZ

NIEKTÓRE ELEMENTY TRADYCYJNEJ GOSPODARKI CYGANÓW

Pośród rozlicznych cech, charakteryzujących odrębność Cyganów w stosunku do ludności, w której otoczeniu przyszło im przebywać, sfera ich życia ekonomicznego wydaje się szczególnie interesująca, jako że determinuje ona inne aspekty cygańskiej kultury. *Implicite* zależność ta została zauważona już w najwcześniejszych opracowaniach, a nawet w kronikach notujących pojawienie się Cyganów w Europie. Charakterystyczny typ gospodarki, a zwłaszcza sposoby pozyskiwania dochodu, miały bezpośredni wpływ na takie dziedziny życia, jak: sposób odżywiania się, ubierania, typ domostw i środków transportu, a także na podział prac w rodzinie, stosunek do nie-Cyganów, stosunek do dóbr, inne sfery świadomości itd. Należy przy tym pamiętać, że typ gospodarki okazał się cechą stosunkowo trwałą u wielu grup Cyganów na świecie. Tam nawet, gdzie zanikł cygański język, pozostały charakterystyczne, tradycyjne zajęcia jako wyznacznik odrębności etnicznej¹.

W zakresie zdobywania środków do życia Cyganów przybyłych do Europy charakteryzowały trzy dopełniające się komponenty:

1. Koczowniczy tryb życia.
2. Wykonywanie pewnych, charakterystycznych zajęć, jak: kowalstwo, muzykanstwo, wróżbiarstwo, żebractwo i inne.
3. Wykonywanie wspomnianych zajęć na rzecz ludności, z którą stykali się w czasie wędrówek, w zamian za produkty żywnościowe i inne do życia niezbędne artykuły.

Dla wskazania niektórych mechanizmów związanych z funkcjonowaniem cygańskiej gospodarki posłużę się przykładem Cyganów Karpaccich z regionu Podtatrza. Są to Cyganie z dawna osiadli, stracili więc

¹ Zob. np. P. Stano, *Korytárska výroba rumunsky hovoriacich Ciganov na Východnom Slovensku*, „Slovenský národopis”, t. 13:1965, z. 4, s. 549-562; V. Marinov, *Nabljudenija wyrchu bita na cigani v Bylgarija*, „Izvestija na etnograf-skija institut i muzej”, 5:1962, s. 227-275. Również w Azji Środkowej niektóre grupy Cyganów zachowały swój pierwotny język tylko w szczątkowej postaci.

pierwszą z wymienionych cech cygańskiego życia. Nie miało to pierwotnie niemal żadnego wpływu na kształt dwu pozostałych komponentów. Związki z ludnością rolniczą, z którą stykali się w okresie koczownictwa, stały się tylko od tego czasu bardziej ściśle i długotrwałe. Natomiast ich dotychczasowe profesje i podstawowe źródła utrzymania pozostały przez długi czas niezmiennie².

1. ŹRÓDŁA UTRZYMANIA CYGANÓW — PRZYKŁAD SYMBIOZY GOSPODARCZEJ GRUP ETNOGRAFICZNYCH

Podstawową profesją Cyganów z Podtatrza, podobnie zresztą jak i innych Cyganów Karpackich, było do niedawna kowalstwo. Zawsze jednak wykonywali oni szereg innych zajęć dla uzupełnienia dochodu płynącego z pracy w kuźni (muzykanctwo, wróżbiarstwo, a z czasem rozmaite formy pracy najemnej w gospodarstwach chłopskich). Dochód pozyskiwano też innymi, specyficznymi drogami, jak poprzez żebractwo, złodziejstwo, spożywanie mięsa padłych zwierząt itp.

Jako kowale Cyganie osiedlali się we wsiach, gdzie penetracja konkurencyjnego rzemiosła cechowego była stosunkowo słaba. Tam, gdzie zasięg działalności kwalifikowanych kowali wiejskich był stosunkowo duży, Cyganie przejmowali tylko tę część prac, którą z racji wyposażenia warsztatu i umiejętności byli w stanie realizować. Zajmowali się wówczas przede wszystkim drobnymi naprawami sprzętu rolniczego i wykonywaniem najprostszych przedmiotów.

Od końca XIX wieku utalentowane jednostki zaczęły zarabkować muzykując na zabawach i weselach. Było to zajęcie wykonywane okazjonalnie przez Cyganów, którzy na co dzień pracowali, jak inni przy kowadle, a dopiero w czasach najnowszych stało się samoistną profesją.

Sezonowo Cyganie zajmowali się (zwłaszcza od początków lat dwudziestych) tłuczeniem kamienia drogowego, co wykonywano powszechnie do lat pięćdziesiątych. Sezonowo także wynajmowano ich do wszelkich prac przy gospodarstwach chłopskich. Najmowano zaś Cyganów przeważnie do prac najcięższych, jak poruszanie ręcznych młocarni, wykopki, kopanie młynówek, piwnic itp.

Powszechnie też Cyganie zaopatrywali się w żywność poprzez żebranie, mające tutaj specyficzne uwarunkowania³, a w połączeniu z że-

² Jako tradycyjne źródła utrzymania rozumiem te zajęcia i źródła dochodu, które wyrosły na gruncie tradycji cygańskiej i miejscowej i są związane z funkcjonowaniem społeczności wiejskiej jako względnie autonomicznym układem ekonomicznym.

³ A. Bartosz, *Ekonomiczne i kulturowe uwarunkowania cygańskiego żebractwa „Lud”*, 61:1977.



8. Kowal z Czarnej Góry. Fot. A. Bartosz

bractwem lub niezależnie uprawiano wróżbiarstwo (umiejętność znana nie wszystkim Cyganom).

Zwraca uwagę fakt, że Cyganie z Podtatrza nigdy nie zajęli się obróbką występującego tu w wielkiej ilości drewna, podczas gdy znane są z innych terenów przykłady takiego właśnie przekwalifikowania się cygańskich kowali⁴. Choć więc stwierdza się pewną elastyczność w przystosowaniu się Cyganów do zastanych lub zmieniających się warunków, to przystosowanie to idzie najczęściej w kierunku podejmowania najrozmaitszych, możliwych zajęć, nie wymagających jednak posiadania specjalnych (a nawet żadnych) kwalifikacji. Podczas więc, gdy

⁴ M. Barjaktarović, *Oaza apatinskih Cigana*, „Rad vojvodjanskih muzeja”, R. 12-13:1964, s. 191-204. Omawiana przez autora grupa Cyganów trudniła się obróbką drewna, podczas gdy pierwotnie wszyscy byli kowalami.

kowalstwo jako zajęcie zaniknęło niemal całkowicie na skutek dostępności tanich wyrobów fabrycznych i konkurencji kowali kwalifikowanych, a muzykanstwo wyodrębniło się w osobną profesję, te najprostsze zajęcia jako bardziej uniwersalne (proste prace fizyczne, żebractwo itp.) przetrwały w postaci niezmienniej do czasów ostatnich.

Choć sposoby pozyskiwania dochodu praktykowane przez Cyganów wykazują niemałą różnorodność, to jednak do pewnego czasu nie wykraczały one zupełnie poza lokalny układ ekonomiczny, z jakim związani byli Cyganie poprzez fakt zamieszkania. Wprawdzie Cyganie Karpaccy, jakkolwiek osiadli, dość swobodnie migrowali sezonowo czy też na stałe przenosili się do innych wsi, to jednak cała ich działalność gospodarcza zamykała się w granicach konkretnej wsi czy też wsi sąsiednich. W najlepszym wypadku wymiana ich usług odbywała się poprzez jarmarki, co jednak nadal obracało się w ekonomicznym kręgu najbliższego regionu. Podaż cygańskich usług i siły roboczej oraz zapotrzebowanie na produkty niezbędne im do życia były w zupełności realizowane w ramach społeczności lokalnej. Kontakt z szerszymi kręgami gospodarczymi zapoczątkowany w okresie międzywojennym (zbyt wyrobów kowalskich w sklepach, tłuczenie kamienia, praca nakładcza) był do końca lat czterdziestych minimalny.

Znamienne jest, że cała działalność produkcyjna tradycyjnej rodziny cygańskiej skierowana jest na zewnątrz; jest to w zupełności działalność usługowa w stosunku do wsi. W sferze działań produkcyjnych bowiem tylko bardzo niewiele energii kieruje się bezpośrednio na zaspokojenie własnych potrzeb, w obrębie własnego gospodarstwa domowego. Bo też tradycyjne domostwo cygańskie jest bardzo skromne — dla utrzymania jego funkcjonowania wymagany jest bardzo niewielki nakład sił i środków⁵.

Stan taki wiązał się z niemal całkowitym brakiem w cygańskiej gospodarce sektora gospodarki naturalnej, tak szeroko rozwiniętego w tradycyjnej gospodarce wiejskiej⁶. Rozpiętość tego sektora gospodarki stanowi o stopniu uniezależnienia się od szerszych układów gospodarczych, o stopniu samowystarczalności gospodarstwa. Wobec zaś jego braku egzystencja Cyganów uwarunkowana była stopniem dostosowania ich działalności do układów zewnętrznych, ściślej — do systemu gospodarki chłopskiej właściwego dla interesującego nas obszaru. Stąd bo-

⁵ Zob. A. Bartosz, *Osada cygańska w Maszkowicach. Propozycja przeniesienia cygańskiej osady do skansenu w Nowym Sączu*, „Arkusze Muzealne Ziemi Krakowskiej”, kwiecień 1975, s. 45-50.

⁶ O podziale działalności ekonomicznej gospodarstwa chłopskiego na sektory zob. Z. Biały, *Niektóre ekonomiczne i kulturowe mechanizmy w chłopskiej gospodarce drobnotowarowej u schyłku feudalizmu i w okresie kapitalizmu (w oparciu o materiał pochodzący z Małopolski południowej)*, „Prace Etnograficzne”, ZN UJ, 3:1967, s. 66.

wiem gospodarstwo cygańskie czerpało wszystkie dobra konsumpcyjne niezbędne do życia. Dobra te pozyskiwano w zamian za wyroby (kowskie i inne), usługi (kowskie, wróźbiarskie i inne) oraz różnymi sposobami (chodzenie po prośbie i inne). Zatem cechą najdłużej przetrwałą (z trzech wymienionych na wstępie) niezależną od trybu życia (koczowniczy czy osiadły) było całkowite uzależnienie Cyganów od zewnętrznych układów gospodarczych.

Zależności gospodarcze nie były przy tym jednostronne. Cyganie pozostawali w swoistej symbiozie gospodarczej z rolnikami, a symbioza ta była podstawowym warunkiem ich egzystencji⁷. Świadczone na rzecz chłopów usługi produkcyjne stanowiły wymierny wkład w życie gospodarcze wsi. Wszak zaspokajali oni zapotrzebowanie wsi na tak ważne usługi rzemieślnicze, a także stanowili istotną rezerwę siły roboczej w okresach wzmożonego zapotrzebowania na pracę na wsi. Aczkolwiek stanowili na ogół społeczność nieliczną, to w kalkulacji ekonomicznej rolników systematycznie uwzględnianą. We wsiach, w których mieszkali Cyganie, istniał nawet swoisty targ siły roboczej. W czasie, gdy występowało zapotrzebowanie na ich pracę, siadywali z rana przed domami (np. w Jurgowie na skrzyżowaniu dróg w centrum wsi), a gospodarze przychodzili wybierać potrzebną im liczbę odpowiednich do danej roboty Cyganów⁸.

Oczywiście symbioza ta do pewnego tylko stopnia była zależnością obustronną, gdyż Cyganie zawsze znajdowali się w sytuacji przymusowej. Gospodarka cygańska była też w stopniu większym niż chłopska narażona na wszelkie wahania w szerszym systemie ekonomicznym. Niepowodzenia gospodarcze, które dotyczyły chłopów, automatycznie odbijały się na zasobności cygańskich kuchni. Nie posiadali oni przecież praktycznie żadnych zapasów środków utrzymania. Tak mocne powiązania gospodarki cygańskiej z chłopskim systemem ekonomicznym uniemożliwiały Cyganom oderwanie się od tego systemu i czyniły ich absolutnie od tego systemu zależnymi⁹. Gospodarcze uniezależnienie się Cyganów od miejscowych społeczności chłopskich nastąpiło w momencie, kiedy zaistniały warunki do podjęcia przez Cyganów pracy w przedsiębior-

⁷ Por. E. Horváthová, *K otázke etnokultúrneho vývoja a etnickej klasifikácie Cigánov*, „Slovenský národopis”, t. 22:1974, z. 1, zwłaszcza s. 5-6.

⁸ Choć stosunek chłopów do Cyganów był na ogół bardzo niechętny, zdawali oni sobie sprawę z korzyści, jakie daje im obecność we wsi rzemieślników cygańskich. Nawet gdy postulowali wysiedlenie Cyganów, zaznaczali, aby zostawić jednego czy więcej kowali, bo będą dla wsi potrzebni. Wojewódzkie Archiwum, Nowy Targ, T. Gm BT (ankieta dotycząca Cyganów).

⁹ Ekstremalnym przykładem owej symbiozy może być specyficzny sposób pozyskiwania dochodu przez Cyganów, jakim jest złodziejstwo (u Cyganów osiadłych pełni marginesową rolę). Istnieć ono może jedynie przecież w powiązaniu z ludnością autochtoniczną.

stwach państwowych i włączenie się w system krajowych zależności ekonomicznych. W przypadku Cyganów z Podtatrza warunki takie powstały w końcu lat czterdziestych i wtedy rozpoczął się proces, który z czasem doprowadził w niektórych osadach cygańskich do zupełnego wyemancypowania się Cyganów. Natomiast w tych osadach czy rodzinach, które prowadzą do dziś tradycyjny tryb życia, zależności te nadal istnieją, choć nie tak mocne i nie tak konieczne.

2. RODZINA JAKO PODSTAWOWA JEDNOSTKA GOSPODAROWANIA

Za podstawową jednostkę gospodarowania należy uznać krąg ludzi, którzy są ze sobą powiązani całokształtem działalności ekonomicznej, a więc wspólnie pozyskują dochód, dokonują jego dystrybucji, przystosowują zdobyte dobra do konsumpcji i obracają je na zaspokojenie swoich potrzeb. Trzeba przy tym uzupełnić, że w pozyskiwaniu dochodu biorą zwykle udział nie wszyscy członkowie takiego kręgu (tylko zdolni do pracy)¹⁰.

U Cyganów (a w każdym razie w grupie, która była przedmiotem badań), podobnie jak w innych społecznościach stanowiących przedmiot badań etnograficznych, zasadniczą jednostką gospodarowania jest rodzina. Analogicznie też jak w innych społecznościach istnieją tu takie kręgi ludzkie, w obrębie których spełniają się jedynie niektóre działania gospodarcze (różne formy kooperacji, pomoc wzajemna).

W interesującym nas przypadku są to głównie kręgi ukształtowane wewnątrz społeczności cygańskiej, a nadto kręgi cygańsko-chłopskie. Pierwsze z nich mają dwojaki charakter. Są to mianowicie kręgi krewniaczo-sąsiedzkie, niekiedy wyodrębnione pod względem przestrzennym oraz kręgi krewniacze, funkcjonujące niezależnie od wspólnoty terytorialnej. Drugie zaś są natury sąsiedzkiej lub kumowsko-sąsiedzkiej, przy czym sąsiedztwo to może być bliższe lub bardziej odległe.

Od tak dawna, jak daleko wstecz daje się dokonać wiarygodnej rekonstrukcji (pocz. XX w.), rodzina cygańska na badanym terenie była dwu- lub trzypokoleniowa, monogamiczna, z reguły patrylokalna. Składała się ona zasadniczo z małżonków, rodziców czy też rodzica jednego

¹⁰ Jest to własna próba definicji tego pojęcia. Wprawdzie używa się w literaturze pojęć podobnych lub o zbliżonej treści, lecz rozumianych, wydaje się intuicyjnie. I tak np. B. Kopczyńska-Jaworska używa terminu podstawowa jednostka produkcyjna na oznaczenie rodziny jako przedmiotu szczegółowych analiz (*Wieś Gramada, problematyka i organizacja badań*, „Etnografia Polska”, t. 15: 1971, z. 1, s. 35). K. Zawistowicz-Adamska pisząc w związku z rodziną małą jako elementem rodziny wielkiej powiada, iż rodziny te „są najmniejszą komórką życia społecznego, zarazem jednostką gospodarowania (w zasadzie samowystarczalną) w społecznościach wiejskich” (*Systemy krewniacze na Słowiańszczyźnie w ich historyczno-społecznym uwarunkowaniu*, Warszawa 1970, s. 81).

z nich (prawie zawsze małżonka wobec zasady patrylokalności) oraz niezonatych i niezamężnych dzieci, a niekiedy ponadto z któregoś z rodzeństwa gospodarza, np. jego owdowiałej, rozwiedzionej lub niezamężnej siostry.

Do lat trzydziestych rodzina cygańska zawsze zamieszkiwała jednoizbowy dom, przy czym do tamtego czasu w tej jedynej izbie mieścił się jeszcze najczęściej warsztat kowalski.

Środki potrzebne dla zaspokojenia potrzeb rodziny zdobywali przede wszystkim dorośli, a ponadto dzieci — w zakresie i stopniu odpowiednim do ich wieku i płci. Starzy zaś rodzice zrazu biorąc udział w pozyskiwaniu dochodu stosownie do swoich sił, gdy stawali się niezdolni do pracy przechodzili na utrzymanie pozostałych członków, nadal darzeni szacunkiem i obdzielani w miarę możliwości wszystkimi niezbędnymi im dobrami.

Gotówka, która wpływała do gospodarstwa rodziny cygańskiej pochodziła głównie z prac wykonywanych przez ojca bądź to samodzielnie (kowalstwo poza macierzystą wsią, muzykowanie), bądź też, co częściej, w podporządkowanym mu współdziałaniu z innymi członkami rodziny (kowalstwo w macierzystej wsi, tłuczenie kamieni, prace ziemne). Przy tym w pracach, w których naczelną rolę przypadała ojcu, niemal wyłączny lub dominujący udział brali synowie, gdy tylko znaleźli się w odpowiednim wieku; w wypadku braku tychże, funkcje w zasadzie przeznaczone dla synów (np. przy kowadle) spełniała żona, a niekiedy i córki.

Matka i inne pełnosprawne kobiety w rodzinie wносиły do gospodarstwa przede wszystkim produkty żywnościowe poprzez codzienne żebranie i łączący się z tym obnośny handel wyrobami kowalskimi, a także wykonując pewne prace porządkowe w chłopskich domach.

Prace rolne w góralskich gospodarstwach podejmowali (zwłaszcza po I wojnie) zarówno ojciec, jak i matka, a także dorastający synowie i córki, a zajęcia te rodzinie cygańskiej przynosiły w dochodzie prawie wyłącznie produkty rolne.

Dochód zdobywany dzięki pracom wykonywanym tylko przez ojca (jak już wspominałem, w dużej mierze pieniężny) albo takim, w których przypadała mu pierwszoplanowa rola, wpływał wprawdzie do gospodarstwa mało systematycznie, lecz pod względem wielkości niewątpliwie dominował. Jednakże był on, jak wszelkie w ogóle dochody pozyskiwane przez rodzinę cygańską, w przeciągu krótkiego czasu w całości czy prawie w całości obracany na konsumpcję żywnościową, często wyraźnie przekraczającą biologiczne zapotrzebowanie osobników¹¹.

Z czasem wychodzące za mąż córki opuszczały rodzinny dom, żeniący

¹¹ Por. opisy uroczystych *pacziwa* u Lovarów, J. Yoors, *Cyganie*, Kraków 1973.

się, synowie zaś sprowadzali doń kobiety. W przyszłości nowo założone rodziny, zgodnie z obowiązującymi normami, miały się zupełnie usamodzielniać, tzn. zamieszkać we własnym domu i o własnych siłach zdobywać środki utrzymania. Lecz zrazu młode małżeństwa mieszkaly z rodziną mężczyzny w jednym domu (w jednej izbie). Przy tym młody małżonek do czasu urodzenia się pierwszego dziecka z reguły nie pracował systematycznie, co reszta rodziny tolerowała, gdy tymczasem synowa już od chwili przybycia do domu teściów była zobowiązana do stałej aktywności gospodarczej, jaką wykazywały matki rodzin. Ponieważ aktywność ta nie zawsze przynosiła efekty wystarczające do utrzymania dwu dorosłych osób, reszta rodziny (rodzice) różnorako świadczyli na rzecz nowo założonego małżeństwa. Z reguły po urodzeniu się pierwszego dziecka młody małżonek obowiązany był do bardziej systematycznego zatrudnienia, w celu zapewnienia utrzymania swej rodzinie.

Decyzje natury gospodarczej podejmowali rodzice, przy czym matka skupiała w swych rękach zasadnicze decyzje dotyczące prowadzenia domu, wydatkowania dochodu na żywność, zaopatrywała rodzinę w o-dzież; ojciec decydował o głównym profilu działalności zarobkowej, organizował najem do robót poza kuźnią i poza macierzystą wsią. Zonaci synowie byli w dużym stopniu uzależnieni od decyzji ojca i jemu podporządkowani. Ojciec, będąc właścicielem kuźni, głównego źródła dochodu, kierował pracą w niej, a w przypadku większej ilości żonatych synów rozdzielał między nich robotę (najczęściej jednak oni sami zabiegali o nią u chłopów), aby każdy mógł zarobić na utrzymanie swojej rodziny.

Pełniejsze usamodzielnienie się małej rodziny następowało z momentem oddzielnego zamieszkania i uzyskania własnego warsztatu pracy. Usamodzielnienie się młodego kowala, założenie własnej kuźni wiązało się z pewnymi kosztami, wymagało gotówki, o którą z różnych względów w rodzinie cygańskiej było przecież trudno. A zbudowanie nowego domu, nawet jeśli to była półziemianka, nie było dla Cyganów sprawą prostą. Między innymi z wyżej wymienionych powodów rodzina rozpadała się dawniej na mniejsze jednostki późno, gdy dochowywano się kilkuletnich i starszych dzieci¹².

Od końca lat pięćdziesiątych młode małżeństwa, między innymi na skutek przemian obyczajowych, wykazują tendencję do zamieszkania osobno już zaraz po ślubie czy po kilku latach gospodarowania z rodzicami. Młodzi, którzy chcą zamieszkać oddzielnie, nie zawsze są zdolni uczynić to o własnych siłach. Z reguły więc rodzice starają się swoimi

¹² Należy przy tym zauważyć, że rodziny zakładano bardzo wcześnie i że w związku z tym dość wcześnie dochowywano się dorosłych dzieci. Rodzina taka więc w początkowym okresie nie mogła być samodzielna gospodarczo, skoro jej członkowie nie byli jeszcze osobnikami w pełni dojrzałymi fizycznie.

środkami o zdobycie dla nich mieszkania. Zależnie od zamożności rodziców będzie to budowa nowego domu (wspólnego dla kilkorga dzieci) czy też zagospodarowanie domu opuszczonego bądź w końcu odstąpienie młodym małżonkom jednej izby, gdy rodzina posiada ich więcej. W najuboższych rodzinach, jak dawniej, zamieszkują wspólnie i wspólnie prowadzą gospodarstwo domowe rodzice z pożenionymi dziećmi i wnukami.

3. POSTAWY WOBEC PRACY I KALKULACJA EKONOMICZNA

Wartości i postawy związane z gospodarowaniem są u Cyganów silnie przeciwstawne tym, jakie występują w miejscowych społecznościach chłopskich, a także w innych tego typu społecznościach. Jedną z najważniejszych wartości w tych zbiorowościach, jak wiadomo, jest praca, a w tradycyjnych społecznościach chłopskich wartość ta stała się niemal sferą autonomiczną¹³. Tradycyjną gospodarkę cygańską można by scharakteryzować krótko i chyba dość trafnie, jako „życie z dnia na dzień”. Taki sposób gospodarowania był jeszcze w kilka lat po II wojnie powszechnej, a jego elementy przetrwały często do dnia dzisiejszego. Podczas gdy w rodzinie chłopskiej każdy zdolny do pracy musi pracować, Cygan bez żadnych obaw przed najmniejszą nawet sankcją społeczną może spokojnie przespać dzień po dniu. Jedyny zarzut, jaki uczyni mu rodzina czy otoczenie, dotyczyć będzie chwilowego braku jedzenia w domu.

Do niedawna (a kilkanaście lat temu było to regułą) pracę podejmowało się nierzadko dopiero wtedy, gdy do tego zmuszał brak środków do życia. Cygan mający pewien minimalny zapas żywności nie kwapił się do nieuzasadnionego w jego odczuciu wysiłku. Kiedy więc przyszedł do niego klient z drobną robotą, to choćby aktualnie nie miał co robić, nie rozpałał ogniska, odsyłając interesanta do innego kowala. Tłumaczył się przy tym mało istotnymi powodami, nie zważając, że zraża sobie klienta¹⁴.

Jeśli Cyganie podejmowali robotę, to najczęściej taką, która w stosunkowo krótkim czasie dawała jak najwyższy efekt. Potrafią pracować nieraz bardzo efektywnie, starając się wysiłek uczynić jak najkrótszym. Tak jednak jest tylko przy pracach akordowych. Dlatego tak chętnie podejmowali dobrze płatne prace ziemne, prace przy tłuczeniu kamieni

¹³ Zob. np. A. Olszewska-Krukowska, *Elementy systemu wartości we wsi przemysłowej*, „Wiś Współczesna”, R. 10:1966, nr 12, s. 70-79; D. Markowska, *Rodzina w środowisku wiejskim. Studium wsi podkrakowskiej*, Wrocław 1964, s. 37, 64; K. Zawistowicz-Adamska, *Spółeczność wiejska*, Warszawa 1958, s. 226.; J. Dekowski, *Uprawa roli i rośliny uprawne w opoczyńskim*, „Prace i Materiały Etnograficzne”, t. 16:1959, s. 87-88.

¹⁴ E. Horváthová, *Cigáni na Slovensku*, Bratislava 1964, s. 228.

itp. Natomiast nie byli nigdy wydajnymi robotnikami dniówkowymi. Tam, gdzie nie dało się zastosować pracy akordowej, np. przy pracach polowych, najemca zmuszony był dozorować pracę Cyganów, gdyż ci, niepilnowani, pracowali niesolidnie.

Cyganie zawsze ceniący sobie swobodę w podejmowaniu decyzji lubili takie prace, gdzie nie było obowiązku codziennego i systematycznego wysiłku. I tak odpowiadało im tłuczenie kamieni, bo nie było obowiązku przychodzenia do pracy co dzień, płaca była liczona od wykonanej pracy. Odpowiadała im praca, którą mogli podjąć, kiedy mieli na to ochotę, gdy mogli przyjść lub nie przyjść do roboty.

W społeczności cygańskiej istnieje dość wyraźny rozdział między obowiązkami mężczyzn i kobiet, na które przypada o wiele więcej obowiązków, tak dziś, jak i dawniej. Zwłaszcza gdy mężczyzna nie jest zatrudniony przy jakiejś systematycznej pracy, jego wkład w utrzymanie rodziny jest w porównaniu z wysiłkiem kobiety niewielki. Dlatego też w opinii Cyganów bardzo liczy się pracowita kobieta, gdyż jest ona gwarancją dobrobytu rodziny. Jednocześnie dziewczyny mało pracowite, nie lubiące prac domowych są obiektem żartów i dezaprobaty środowiska.

Sondowanie opinii Cyganów na temat ich stosunku do pracy wykazuje, że współczesny model postępowania różni się w dalszym ciągu od wzorca uświadamianego i zalecanego. Nawet ci, którzy niechętnie podejmują jakąkolwiek pracę, będą twierdzić, że powinno się pracować, mają ambicję zarobienia dużo, kupienia nowych sprzętów, pobudowania się. Jednocześnie zaś wynajdują ogrom przeszkód, jakie stają na drodze realizacji tych zamierzeń. Skrywają swoje niskie zarobki, bo zarabiać dużo jest dumą każdego¹⁵. Lecz nie dążenie do wysokiej pozycji materialnej jest pozytywnie wartościowane, ale sam fakt posiadania takiej pozycji. Uznaniem cieszą się dobrze zarabiający muzykanci, ale też nie mniejszym, robotnicy zatrudnieni przy pracach ziemnych na Słowacji czy w Czechach, którzy zarabiają równie dużo.

Wysoko oceniana jest praca w mieście, dająca szerokie możliwości kontaktów, awansu społecznego, zmiany życia. Tego rodzaju oceny można zauważyć zwłaszcza u młodych. Jednakże bardzo słaba jest dążność do uzyskania takiej pozycji. Starzy natomiast nie zawsze potrafią zająć zdecydowane stanowisko pod tym względem. Toteż pozycja stosunkowo niewiele zarabiającego nauczyciela, którym jest jeden z Cyganów, niekiedy trudna jest dla nich do oceny. Dzięki ogólnym prądom zewnętrznym pytani oceniają ją bardzo wysoko, nie jest jednak pewne, czy z przekonaniem.

Zauważa się, jak widać, załamanie dawnych wartości. W świadomo-

¹⁵ Por. J. Zywert, *Poglądy Cyganów na atrakcyjność zawodów*, „*Studia Socjologiczne*”, nr 1/40:1971, s. 211-222.

ści zarówno starych, jak i młodych tkwi dziś przekonanie o wysokiej wartości pracy, przekonanie nie odbiegające od tradycyjnego chłopskiego. Powiada, ponad 60-letni dziś Cygan: „U mnie śićka musom robić, [gdzie indziej] nie naucone Cyganki robić; skoda tego chleba dla nik, to dziedzowizna... On woli przepić, a zone posłać, rękę wystawić. Nie fce im sie robić, cały dzień leży i śpi. Jeden to nie da rady [nic zrobić] — weź jeden pręc i śmigaj, a weź dwa — to ten jeden sie nie złamie prę-dzzyj?”¹⁶. Dziś więc nie spotyka się tu ironicznych ocen pracy, jakie można było usłyszeć od wędrownych Cyganów, choć rzeczywistość niezupełnie jest adekwatna do głoszonych deklaracji.

Wynikiem przedstawionych postaw wobec pracy są określone zasady kalkulacji gospodarczej, uwzględniające chwilowe potrzeby Cyganów. I tak, we wszystkich dokonywanych przez siebie transakcjach kupna-sprzedaży wyrobów i wszelkich usług Cyganie wskazują rodzaj odpowiadających im aktualnie środków płatniczych. Jeżeli więc mają pod dostatkiem żywności na czas najbliższy, będą na ogół żądać za usługę (np. kowalską) gotówki. W sytuacji, kiedy gotówka nie jest potrzebna, żądają artykułów żywnościowych, przy tym najbardziej przez nich w danej chwili pożądanych.

4. STOPIEŃ AKUMULACJI DÓBR

Realia życia, jakie wiodą Cyganie wędrowni i jakie prowadzili interesujący nas Cyganie przed osiedleniem, nie sprzyjały gromadzeniu dóbr (poza kosztownościami, ale to było udziałem tylko niektórych grup Cyganów). W parze z tym pozostawała niska ogólnie stopa życiowa. Na wytworzenie się takiego stanu miał też wpływ cały zespół innych uwarunkowań kulturowych. Wszak współcześnie i dawniej koczujący Cyganie, nawet bardzo zamożni, uprawiający dochodowe profesje, rzadko wykazywali troskę o zabezpieczenie swojej egzystencji na najbliższą przyszłość¹⁷.

Po przejściu na osiadły tryb życia, ich sytuacja nie uległa prawie żadnej zmianie. Realia cygańskiego życia zmieniły się o tyle tylko że zamiast przenosić się z miejsca na miejsce ze swym dobytkiem, w zasadzie przestawali na jednym miejscu, a ich stan posiadania pozostawał właściwie ten sam. W miejsce wozu (niekiedy i tego nie mieli) uzyskali na ogół najprymitywniejsze siedliska, szałas, ziemianki, szopy. W Kar-

¹⁶ Inf. W. G. Jurgów, Archiwum Katedry Etnografii Słowian UJ.

¹⁷ Yoors, *op. cit.*, zwłaszcza s. 173-174. Opisywani przez autora Lowarzy gromadzili systematycznie złote monety, ale nie ich gromadzenie było celem Cyganów. „Lowarzy nie byli zwolennikami gromadzenia «rzeczy», nie uważali też, że majątek jest źródłem wpływów. Jedyne zadowolenie, jakie dawał im majątek, polegało na możliwości puszczania go”.

patach do końca II wojny zamieszkiwali najnędzniejsze jednoizbowe budy. Nie było w nich wręcz miejsca na jakieś zapasy; naturalnie nie to było przyczyną decydującą o takiej sytuacji, lecz właśnie akcentowana tu, cygańska mentalność.

Jedynym źródłem do pewnego stopnia systematycznych dochodów było kowalstwo. Dawało ono dochód na pokrycie potrzeb codziennych, a dochód ten był powszechnie uzupełniany poprzez codzienne żebranie po góralskich domach. Inne źródła dawały zysk jednorazowy i, choć nieraz wysoki, to nieczęsty. Jeżeli jednak Cygan zarobił większą sumę pieniędzy, np. muzykując (a był to istotnie zysk niemały), to w krótkim czasie suma ta została wydatkowana na obfite jedzenie podlewane mocno wódką. To samo działo się, kiedy Cyganie otrzymywali wypłatę miesięczną za robotę przy tłuczeniu kamieni. Uczta trwała wtedy do wyczerpania wszelkich zasobów żywnościowych.

Wobec takich postaw trudno mówić o zapasach. Jedyne zapasy jakie czyniono od dość dawna, to były ziemniaki, które Cyganie dostawali za najmowanie się do wykopków. Składano je w rogu izby i systematycznie spożywano, aż do wyczerpania się zasobu, co następowało na ogół dość szybko. Starano się też gromadzić większe zapasy żywności przed świętami, w związku z czym Cyganki zwiększały intensywność żebrackich zabiegów. W chwilach, gdy w domu nie było gotówki, a zbliżały się święta czy organizowano jakąś rodzinną uroczystość, Cygan udawał się do zaprzyjaźnionego chłopca lub Żyda i zastawiał kowadło, narzędzia kowalskie, instrument muzyczny czy nawet lepsze ubranie, jeśli je posiadał, i dostawał na kredyt potrzebne mu artykuły czy gotówkę.

Tak więc cygańskie gospodarstwo nie miało zapasów, jego akumulacja była zerowa, przez co stan posiadania takiego gospodarstwa utrzymywał się na stabilnym, bardzo niskim poziomie. Jednocześnie wobec braku zapasów, gospodarstwo takie było niezwykle uczulone na wszelkie wahania rynkowe, na co już wskazano.

Dziś ta sytuacja uległa poważnej zmianie, wobec możliwości stałego zatrudnienia i korzystania z tej możliwości, a także w związku z przemianami świadomościowymi. Do dziś jednak zachowały się w dużym stopniu takie cechy dawnej mentalności, jak urządzenie wielkich przyjęć połączonych z ogromną ilością mięsa i wódki. Widać natomiast tendencję do oszczędzania pieniędzy na określony cel, ostatnio na budowę domu, wyposażenie wnętrza, uposażenie dzieci itp.

Zauważa się istnienie trudnego do precyzyjnego określenia progu możliwości, którego osiągnięcie pociąga za sobą istotne zmiany w sferze świadomości związanej z gospodarowaniem. Próg ten osiąga się przy takich zarobkach członków rodziny, które umożliwiają pełne zaspokojenie potrzeb konsumpcji żywnościowej i pozostawiają jeszcze nadwyżkę na tyle dużą, że widzi się sens w jej odłożeniu i następnie systematycznym pomnażaniu. Stąd powstają sumy pozwalające na widoczne inwestycje,

a sam fakt gromadzenia gotówki mobilizuje rodzinę do oszczędnego i planowego nią gospodarowania. Rodziny wielodzietne, mniej zaradne od innych, ubogie, a także zamieszkujące w osadach odległych, bez łatwego dostępu do dochodowych źródeł zarobku, nie są w stanie jeszcze w tym pokoleniu progu tego osiągnąć. Udaje się to prędzej ludziom młodym, zwłaszcza tym, którzy podejmują pracę poza regionem, w zakładach przemysłowych. Stąd szczególnie silna tendencja, widoczna w ciągu ostatnich kilku lat, do migracji do wielkich ośrodków przemysłowych, głównie na Śląsk i do Nowej Huty.

Adam Bartosz

SOME ELEMENTS OF THE TRADITIONAL GYPSY ECONOMY

Summary

The paper presents some features of the economic life of Gypsies settled in the sub-Tatran region. Those features are classified into the four chapters illustrating selected problems of the Gypsy economics.

Part I discusses the sources of support of Gypsies as an example of symbiosis between ethnographical groups.

The Gypsies have never produced any kind of alimentary goods, but have drawn all the food they needed from their peasant environment. They used to obtain food in exchange for labour, products and services, as well as by begging, stealing and eating carcass. Until a time, there has been a large demand for Gypsy services and products and they have been thus an important group of suppliers, although they have also been discriminated by peasants as a culturally alien group.

Part II presents the Gypsy family as the basic unit of economy, winning, distributing and consuming its common income. The Gypsy model of a family has always been monogamous, patrilocal, including two or three generations. Traditionally, women have cared for the basic maintenance of the family by daily begging tours, while men hired themselves out as blacksmiths, for stone breaking, or for other manual labours.

Part III discusses the attitudes of Gypsies towards work and the principles of their economic calculation. These are the cultural characteristics in terms of which the Gypsies differ the most from traditional peasant communities, in which labour has been a very important or even the supreme value. Changes in attitudes that have taken place during the recent years are also indicated.

Part IV presents the level of accumulation of material assets in a traditional Gypsy family, or rather the lack of any such accumulation at all. Gypsies used to care for the obtaining of only such amounts of goods, mainly food, as they could eat or waste in a short time, without hoarding any. A Gypsy household has thus never had any surplus food or cash; it is only for the last twenty years that a shift is observed towards saving money for home furnishings.